

ICE równa się życie

ICE – pod takim hasłem Polacy zapisują w komórce numer osoby, do której dzwonić w razie wypadku. To znacznie ułatwia pracę lekarzom

In Case of Emergency („w nagłym wypadku”), w skrócie ICE – to słowo, pod którym zapisujemy w komórce numer najbliższej osoby. Takiej, która zna naszą grupę krwi, wie, jakie przyjmujemy leki i czy w przeszłości mieliśmy kłopoty ze zdrowiem. Dzięki temu, kiedy ulegniemy wypadkowi, ratownicy będą mogli skupić się tylko na udzielaniu pomocy, zamiast zastanawiać się, do kogo zadzwonić.

Jacek Staśkiewicz, komendant straży pożarnej w Szczecinie, o ICE dowiedział się od kolegi.

– Wysłał mi maila z opisem, jak to działa. Natychmiast uznałem, że to rewelacyjny pomysł, ułatwiający pracę wszystkim służbom ratowniczym – mówi komendant. – Dlatego zacząłem namawiać znajomych, by także w swoich telefonach wpisali ICE. W końcu to nic nie kosztuje, a może ocalić życie. O tym, dlaczego warto wpisać sobie ICE, przekonują siebie nawzajem kierowcy na prawie wszystkich forach internetowych poświęconych motoryzacji. Na efekty długo czekać nie trzeba. – Ja też sobie wpiszę. I powiem ojcu, żeby wszystkich w pracy o tym poinformował – zapowiada Arti na forum Subaru.

Do promocji tej inicjatywy włączyły się także niektóre samorządy (m.in. Olawa) i portale poświęcone pierwszej pomocy.

– Człowiek, który uległ wypadkowi, nawet jeśli nie straci przytomności, to bardzo często jest w tak wielkim szoku, że nie pamięta własnego imienia. Dlatego pomysł z ICE jest rewelacyjny! – nie ma wątpliwości Ryszard Wiśniewski, wieloletni dyrektor podlaskiego pogotowia ratunkowego. – Gdy w tej chwili próbujemy skontaktować się z bliskimi poszkodowanego, musimy przewertować książkę telefoniczną. A przecież liczy się każda minuta – dodaje lekarz.

Joanna Dargiewicz

